

Chleba i igrzysk

13 lutego 2014

Nowożytnie igrzyska olimpijskie są bezpośrednim nawiązaniem do starożytnych igrzysk greckich i są organizowane pod hasłem szlachetnego współzawodnictwa i braterstwa wszystkich narodów. Na pierwszy rzut oka inicjatywa sama w sobie piękna, szlachetna i... niezbędna. Jak idee braterstwa i szlachetności mają się do rzeczywistości w dzisiejszym świecie, spróbuję nakreślić i w pewien sposób, subiektywny, ale oparty na faktach, opiniach, liczbach i zdarzeniach, jednak ocenić.

„Chleba i igrzysk” – okrzyk autorstwa starożytnego poety Juwenalisa, poprzez który domagano się pożywienia i rozrywki. Jak wiadomo, człowiek nie jest w stanie się obejść bez pożywienia i bez rozrywek. Tak, trzeba jasno powiedzieć- człowiek XXI wieku potrzebuje zabawy niemal tak, jak pożywienia! Jednakże, kiedy spojrzymy na drugą stronę medalu (i nie chodzi tu o medal olimpijski), zdamy sobie sprawę, że w tym całym zamieszaniu jest całkiem sporo „czarnych dziur”... i tym „czarnym dziurom” spróbujemy się przyjrzeć.

Sama idea szlachetnego współzawodnictwa w sporcie jest przepiękna, jednak kiedy cały świat spogląda na setki rywalizujących sportowców, olbrzymie, piękne obiekty, wspaniałe wyposażone ekipy i całą resztę, to mam wrażenie, że ten sam świat często zapomina ile to kosztowało i jakie problemy doskwierają ludziom na całym globie. Wszystkie źródła podają, że na organizację igrzysk w Soczi wydano ok. 53-60 miliardów dolarów! Pewnie każdy z nas już słyszał te liczbę i się do niej przyzwyczaił. No cóż, chcemy się bawić, to na poważną biesiadę trzeba wydać poważne pieniądze. Historia jednak pokazuje, że na wykwintne bale i wspaniałe uroczystości mogli sobie pozwolić jedynie najbogatsi, a do tego zazwyczaj kosztem innych. To jest bardzo prosta analogia, a człowiek nie wykonał tak dużego skoku jakościowego w swoim postępowaniu, żeby dzisiaj było inaczej. Jednak zajmijmy się liczbami. Jak

podaje ONZ na świecie głoduje prawie 1 mld ludzi. Co 3,6 sekundy z głodu umiera człowiek, co daje ok. 25 tys. dziennie. 3 mld ludzi próbuje przeżyć za mniej, niż 2 dol. dziennie, a około 1,3 miliarda ludzi żyje za mniej, niż 1 dolar! Ceny na świecie są różne, źródła podają różne informacje, ale można śmiało przyjąć, że uśredniony koszt skromnego wyżywienia jednego dorosłego człowieka, zaczyna się od 2 dol. Żeby nikt mi nie zarzucił, że chcę odebrać prawo do zabawy, o której pisałem na początku tekstu, to zabierzmy z tej gigantycznej puli wydanej na igrzyska w Soczi jedynie 23%. Czyli zostaje nam na biesiadowanie około 43 miliardów dolarów! Jak podaje ONZ, 13 mld dol. wystarczyłoby na pokrycie potrzeb najbiedniejszej części świata w zakresie głodu i higieny. Pojawia się retoryczne wręcz pytanie; czy kilka tysięcy ludzi nie dałoby rady bawić się przez kilkanaście dni za 43 miliardy dolarów, zamiast za prawie 60 mld i tym samym nakarmić wszystkich głodnych tego świata?!

Moim bezpośrednim celem, nie jest pokazanie minusów organizowania igrzysk. Moim celem jest rzucenie światła na fakt, że większość z nas widzi tylko pozytywną stronę. Pokazując kolejną „czarną dziurę” igrzysk w Soczi chciałbym wspomnieć o problemie, którym w zasadzie się nie wspomina w polskich mediach masowego przekazu, a mianowicie o bezpańskich psach i kotach w Soczi i nie tylko. Tak, mowa tutaj o zwykłych, bezpańskich psach, które podczas przygotowań do olimpiady, zostały gorączkowo... zlikwidowane. Władze Soczi zapłaciły 1,7 mln rubli za zabicie około 152 tys. zwierząt. Nie dość, że w bestialski sposób zabijanych jest tysiące zwierząt, to jeszcze ktoś na tym zarabia. Czyż nie brzmi to absurdalnie? I to nie pierwszy raz! W 2004 roku podobnie postąpiono w Atenach, a w 2008 roku władze Chin nakazały pojmanie bezpańskich psów i kotów w całym kraju, które bardzo często były zabijane na oczach przechodniów. A przecież cały zachodni świat jest taki dobroduszny i szlachetny... Ten sam świat daje na to wszystko przyzwolenie.

Na zagranicznych stronach internetowych możemy znaleźć głosy dochodzące z każdej strony, które mówią o srogim rosyjskim prawie, jego egzekwowaniu, o znieważaniu uczuć religijnych i wyrokach rosyjskiego wymiaru sprawiedliwości, który jest skorumpowany i skazuje na długie wyroki swoich wrogów politycznych. Politycy, gwiazdy i celebryci... ci szumnie pokazują się na ceremoniach otwarcia igrzysk, wspierają, kibicują. A przecież nie można nie wspomnieć o tym, że w tych samych krajach, do których moźni tego świata lgną w tych uroczystych dniach, są nie tylko zabijane zwierzęta, trwonione pieniądze, ale również przestrzeganie podstawowych praw człowieka, pozostawia wiele do życzenia. No ale nie zapominajmy, że igrzyska olimpijskie, to szlachetne współzawodnictwo i braterstwo.

Autor: M. Wróblewski

Nadesłano do „Wolnych Mediów”